

Paweł Janowski: Brexit - koniec świata brukseliozy



Sondaże coraz mniej za, sondaże coraz bardziej przeciw. Procenty rosną na rzecz zwolenników wyjścia z Eurokołchozu wprost proporcjonalnie do lamentu Junkera i jego żołnierzyków. Przestraszali się wyjścia Brytyjczyków z Unii. Przestraszyli.

Z tej okazji wybudzono z hibernacji noblistów, żeby zgodnym chórem zaśpiewali - kochani Brytyjczycy nie wychodźcie, bo będzie mniej kasy na badania i będzie koniec świata. Potem obudzono gwiazdeczki show-biznesu, żeby zgodnym chórem zawołały - kochani Brytyjczycy nie wychodźcie, bo nikt nas nie będzie lubił i będzie koniec świata. Urzędnicy proszą nawet zwykłych emigrantów, żeby pozwolili im dalej rządzić Brytyjczykami.

Państwo wychodzące powinno wynegocjować z Brukselą porozumienie o warunkach wyjścia, biorąc pod uwagę także stosunki po wyjściu. Żeby wyjść, trzeba więc powiedzieć, czy będziemy się lubić i czy Unia będzie w plecy, czy nie. Członkostwo ustaje zupełnie w dniu wejścia w życie takiego porozumienia, a jeśli okaże się ono niemożliwe, w 2 lata po uprzejmym powiadomieniu odpowiednich organów. W odniesieniu do Brytyjczyków byłaby to połowa 2018.

Dwuletni termin może zostać przedłużony tylko jednomyślną decyzją Rady Europejskiej. Ustanie członkostwa oznaczałoby między innymi utratę przez Brytyjczyków obywatelstwa UE wraz z prawem do zamieszkania, przedsiębiorczości, pracy i nauki w państwach członkowskich oraz wszystkich stanowisk w unijnych instytucjach, włącznie z mandatami posłów do Parlamentu Europejskiego, także w trakcie kadencji. Jednego dnia Brytyjczycy staliby się formalnie równie obcy jak Amerykanie lub Japończycy. Zwolennicy pozostania Brytyjczyków kreślą wizję końca świata. A mnie przypomina się powiedzenie śp. Macieja Rybińskiego, jednego z najwybitniejszych polskich felietonistów: „Prawa człowieka? Ja się zrzekam”. Członkostwo w Unii Europejskiej? Ja się zrzekam. Nadmuchany balon pseudowolności, pseudotroski o człowieka. Ja się zrzekam. Ideologia genderyzmu, utuczeni banksterzy. Ja się zrzekam.

Paweł Janowski

fot. pixabay.com/CC0

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (26/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)